

Międzynarodowe implikacje kryzysu w Bahrajnie

Aleksandra Dzisiów-Szuszczykiewicz

Departament Analiz Strategicznych

Warszawa, 18 marca 2011 r.



Protesty w Bahrajnie rozpoczęły się 14 lutego 2011 r. i były zainspirowane jaśminową rewolucją w Tunezji i rewoltą w Egipcie. Mają one charakter przede wszystkim społeczno polityczny. Większość demonstrantów stanowią szyici (70 proc. populacji Bahrajnu), protestujący przeciwko politycznej i społecznej dyskryminacji ze strony rządzącej sunnickiej mniejszości. Protesty w Bahrajnie nie mogą być tym samym postrzegane

jedynie przez pryzmat odwiecznego konfliktu szyicko-sunnickiego (choć wpisują się w jego kontekst), ale powinny być odbierane jako sprzeciw wobec niesprawiedliwych – w opinii demonstrantów – rządów panującej dynastii.

Nie można wykluczyć, że przedłużające się niepokoje w Bahrajnie mogą zainspirować szyicką mniejszość w sąsiedniej Arabii Saudyjskiej do protestów przeciwko dynastii Saudów. Tamtejsi szyici stanowią ok. 15-20 proc. ogółu populacji, a większość z nich żyje w zasobnej w ropę naftową Wschodniej Prowincji leżącej blisko Bahrajnu. Istnieje obawa, że w przypadku wybuchu zamieszek w Arabii Saudyjskiej nastąpiłyby przerwy w wydobywaniu surowca.

Ponadto wyzwaniem dla bezpieczeństwa Arabii Saudyjskiej byłoby zbliżenie Bahrajnu z Iranem po ewentualnym uzyskaniu przez szyitów realnego wpływu na proces podejmowania decyzji w Manamie. Sunnicka arabska monarchia w Rijadzie rywalizuje bowiem z szyicką perską republiką w Teheranie o przywództwo w regionie.

Kryzys w Bahrajnie i możliwy wzrost pozycji Iranu zarówno w Bahrajnie, jak i w regionie budzi obawy wszystkich państw arabskich. Rada Współpracy Państw Zatoki (GCC)¹ formalnie przyzwoliła na udzielenie pomocy militarnej przez ponad 1000 żołnierzy Arabii Saudyjskiej i 500 policjantów ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, którzy wkroczyli do Bahrajnu 14 marca 2011 r.

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że w podburzaniu szyitów w Bahrajnie przeciwko rządzącej dynastii mogą być zaangażowane władze w Teheranie.

¹ GCC (*The Cooperation Council for the Arab States of the Gulf*) powstała w 1981 r. jako przeciwwaga zarówno dla eksportującej islamską rewolucję Iranu, jak i ekspansywnego pod rządami Saddama Husajna Iraku. W skład GCC wchodzi Arabia Saudyjska, Bahrajn, Katar, Kuwejt, Oman i Zjednoczone Emiraty Arabskie.

W latach 90. XX wieku pojawiły się informacje, że Iran dostarcza szyickim ugrupowaniom instruktorów z Hezbollahu. Z kolei z dokumentów ujawnionych przez WikiLeaks wynika, że w 2008 r. władze w Manamie były przekonane, że Iran i Syria ułatwiły szkolenia szyitów z Bahrajnu w Libanie. Przywódcy irańscy wykazują jednak ostrożność w odniesieniu do wydarzeń w Manamie. Błędna ocena sytuacji mogłaby bowiem doprowadzić do pogorszenia stosunków Teheranu z państwami GCC² i przyczynić się do zacieśnienia przez nie współpracy z USA.

Niemniej jednak kryzys w Bahrajnie, w skrajnym przypadku, może doprowadzić do zakończenia militarnej obecności na wyspie. Znajduje się tam baza Piątej Floty amerykańskiej marynarki wojennej, kwatera główna *Marine Corps* oraz baza myśliwców przechwytyjących i samolotów szpiegowskich Sił Powietrznych USA. Bahrajn udostępnia Waszyngtonowi bazę w samym środku regionu Zatoki Perskiej, z której może chronić transport 40 proc. światowych zasobów ropy przez Cieśninę Ormuz, szpiegować i szachować Iran oraz chronić i wspierać pozostałe kraje arabskie Zatoki w przypadku zagrożenia ich bezpieczeństwa. Ponadto znajdujące się w bazie okręty wojenne i samoloty prowadzą operacje dalekiego zasięgu w Iraku i Afganistanie oraz patrole przeciwko piratom w regionie Rogu Afryki. W tej sytuacji Stany Zjednoczone nie będą dążyć do udzielenia poparcia, domagającym się demokratyzacji państwa demonstrantom. Stanowisko Waszyngtonu może ulec zmianie, gdy interwencja militarna pod egidą GCC doprowadzi w Bahrajnie do rozlewu krwi na znaczną skalę.

Wnioski

- Prawdopodobieństwo zmiany władzy w Bahrajnie, szczególnie w kontekście militarnej interwencji państw GCC i wprowadzenia trzymiesięcznego stanu wyjątkowego, jest mniejsze niż w Tunezji, Egipcie i Libii. Nie można jednak wykluczyć, że szyici uzyskają realny wpływ na politykę zagraniczną i bezpieczeństwa Manamy.
- W takim przypadku należy liczyć się z osłabieniem strategicznych więzi Bahrajnu ze Stanami Zjednoczonymi, a w ostateczności – z wypowiedzeniem

² W ostatnich latach zarówno Ajatollah Ali Chamenei, jak i prezydent Mahmud Ahmadineżad podejmowali działania na rzecz poprawy relacji z krajami arabskimi Zatoki Perskiej. Celem minimum tych działań jest powstrzymanie planów USA izolacji Iranu, a celem maksimum – umożliwienie Teheranowi ponownej integracji ze strukturami bezpieczeństwa i gospodarczymi w regionie Zatoki Perskiej.

przez Manamę umowy ze Stanami Zjednoczonymi o stacjonowaniu Piątej Floty. Równolegle postępowałoby zacieśnienie współpracy Bahrajnu z Iranem.

- Kryzys w Bahrajnie może zainspirować do protestów szyicką mniejszość w Arabii Saudyjskiej. Mogłyby one zakłócić wydobycie ropy w państwie, które jest drugim co do wielkości na świecie producentem tego surowca. W połączeniu z wojną domową w Libii, która jest liczącym się dla Europy dostawcą ropy, grozi to światowym kryzysem energetycznym i w konsekwencji zahamowaniem wzrostu gospodarczego. Dodatkowo, wzrosłaby pozycja rosyjskich koncernów w Unii Europejskiej.
- Zwiększenie wpływów Teheranu w Bahrajnie miałoby negatywne skutki dla pozycji regionalnej Arabii Saudyjskiej. Z powyższych względów Rijad używa wszystkich środków, łącznie z militarnymi, by powstrzymać przewrót w Bahrajnie. Należy spodziewać się milczącej zgody Zachodu na taki scenariusz.
- Stany Zjednoczone nie będą dążyć do udzielenia poparcia domagającym się demokratyzacji Bahrajnu demonstrantom. Stanowisko Waszyngtonu może ulec zmianie, gdy interwencja militarna pod egidą GCC doprowadzi w Bahrajnie do rozlewu krwi na znaczną skalę.